

PRZYGŁAD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI.

Warszawa, wtorek 12 maja 1931 r.

Nr. 108.

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska a Niemcy. — Polska a Gdańsk. — Sytuacja polityczna w Polsce. — Zagadnienia ogólne: Austria a Niemcy. — Mocarstwa a ZSRR. — Z Perjodyków.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Algemeen Handelsblad 24—30.IV, p. n. „Polski korytarz” zamieszcza trzy artykuły swego korespondenta berlińskiego, który wypowiada się za potrzebą przeprowadzenia rewizji granic polskich, jako krzywdzących Niemcy.

„O korytarz — pisze koresp. — trwa walka od r. 1919, a wrogi nastroj w okolicach granicznych przypomina stan wojenny. Nie jest to przesada”. Korespondent zaznacza dalej, że miał okazję podróży pod kierownictwem niemieckim i przyznaje natychmiast, że taka podróż informacyjna nosi charakter jednostronny. Posiada jednak on obszerny materiał niemiecki, dopełniający obserwacje, a który przestudjował starannie. Brakuje mu jednak oświetlenia ze strony polskiej, dlaczego wszystko „tak jest... jak jest w rzeczywistości”, oraz jak należy tłumaczyć wiele rzeczy w chwili obecnej jeszcze niezrozumiałych, a częściowo zupełnie bezsensownych. „Być może — pisze koresp. — że Polska rzeczywiście posiada dostateczne wyjaśnienie. Nie można jednak przypuszczać, by Rzeczypospolita Polska — dla którego to państwa w piśmie tem nie ukrywaliśmy nigdy naszego szczeręgo podziwu i sympatji — gotowa była do omawiania w sposób zupełnie otwarty tego fatalnego problemu korytarzowego, ponieważ w Wersalu rozwiązano ten problemat na korzyść Polski. Przeto należy przyjąć, że obserwacje nasze będzie można jedynie w szczegółach i w konkluzjach zbić lub uzupełnić argumentami polskimi. Dopóki brak w tym względzie materiału, musimy dojść do szeregu konkluzyj, które pragniemy tu przedstawić w kilku rozważaniach, dających do zupełnej obiektywności”.

„Rzut oka na mapę, powiada korespondent, wskazuje już, że najgorszy w dziejach traktat pokojowy przeprowadził tu bezsensowną granicę. Świat cały wie, w jaki dyletancki i niezmiernie niebezpieczny sposób przeprowadzano w Wersalu granicę”.

„Nawet uczeń geografii odrazu musi zauważyć,

że część Niemiec zwyczajnie została od kraju macierzystego odcięta i wisi w powietrzu... Korytarz wydaje się być tem samem dla Niemców, czem Alzacja dla Francji po 1871”.

Francja i Polska będą oczywiście stały — zdaniem korespondenta — na stanowisku, iż „o korytarzu należy najlepiej jaknajmniej mówić i pisać”. Niemcy nie myślą jednak pogodzić się z układem granicznym na wschodzie. T. zw. Wschodnie Locarno wydaje się korespondentowi praktycznie nie do pomyslenia. Żaden niemiecki polityk nie może się odważyć na taką próbę, a upragnione przez wszystkich rozsądnych ludzi zbliżenie pomiędzy Niemcami a Polską i Francją „wydaje się utopją, dopóki pomiędzy Niemcami a Polską nie zostaną przeprowadzone nowe granice, bardziej liczące się z dobrem obu krajów i ze zdrowym rozsądkiem”. Korespondent uważa, że „korytarz” można traktować jedynie jako stan przejściowy, do czasu przeprowadzenia nowej granicy, czy to na korzyść Niemiec, czy też do czasu przyłączenia Prus Wschodnich do Polski. Dalej korespondent podkreśla, że Niemcy nigdy nie pogodzą się z granicami ustalonymi przez traktat wersalski, ale Polska — zdaniem koresp. — „stoi silniej”. „Posiada ona traktat pokojowy, podpisany przez Niemcy i silnych sojuszników w Europie Zachodniej. Nie ma więc ona potrzeby zagłębiania się w pytania, czy korytarz jest dla Niemiec bezsensowną męczarnią i czy Gdańsk i Prusy Wschodnie są mniej lub więcej usposobione proniemiecko, lub czy będą takie w przyszłości. Polska prowadziła od 1919 r. konsekwentną politykę na granicy zachodniej, którą można streścić jak następuje: wysiedlenie tych niemieckich elementów, które nie chciały stać się przychylniemi Polsce; przerywanie każdego połączenia zachodnio-wschodniego, za wyjątkiem kilku nieuniknionych linii kolejowych; oddzielenie Gdańska i Prus Wschodnich od pozostałych Niemiec i naturalnego zaplecza; celowe unieruchomienie ruchu rzecznoego na zamulonej już w wielu miejscach Wiśle; przesunięcie naturalnego ruchu

wodnego na Gdańsk ku sztucznej komunikacji kolejowej na Gdynię i wreszcie określenie granicy nie według geograficznych, przemysłowych, lub choć zgodnych ze zdrowym rozsądkiem zasad, lecz wyłącznie w myśl zasad wojskowo-strategicznych, z jakich to względów również zakładane są nowe linje kolejowe".

Artykuł pierwszy kończy się konkluzją: „Młoda Rzeczypospolita Polska czyni tu użytek ze swojej silnej pozycji. Czy idzie w tem dalej niż wskazuje to jej własne dobro, o tem powinna zdecydować sama. My cudzoziemcy zastanawiamy się jedynie, czy jest w interesie Europy, by tam gdzieś przy Pile i Malborku tlił się ogień, z którego kiedyś mogłyby znów wybuchnąć płomienie!"

W drugim artykule korespondent rozwija te same myśli, w szczególności podkreślając nienawiść, istniejącą na pograniczu. Przyczem omawia naprężoną sytuację na poszczególnych odcinkach granicy polsko - niemieckiej.

W trzecim artykule koresp. mówi głównie o Prusach Wschodnich, oświadczając, że „Polska jest przekonana, iż czas pracuje na jej korzyść i że w końcu dojść musi do bezkrwawej aneksji Prus Wschodnich i Gdańska". Niemcy zaś — zdaniem koresp. — są przekonane, że należy na te niebezpieczeństwo zwrócić uwagę opinii publicznej, Ligi Narodów, byłych mocarstw sojusznicznych, o ile nie są bezpośrednio zainteresowane, a szczególnie należy skierować na to uwagę byłych państw neutralnych. Koresp. zapytywał w Królewcu, czy nie byłoby lepiej dla Niemców zrzec się terytorjum, „które w końcu i tak musi się zaważyć". Lecz żelazne Prusy Wschodnie są zbyt przywiązane do swej ziemi, by zgodzić się na podobną propozycję i „rozsądni ludzie uważają tu jeszcze, że problemat polsko-niemiecki mógłby być bezkrawo rozwiązany przez silniejsze jeszcze mocarstwa, które Niemcy mają nadzieję przekonać, iż w 1919 r. zostały popełnione nieprzebaczalne błędy". „Najsilniejszym wrażliwym z podróży wzdłuż granicy polsko-niemieckiej — kończy koresp. — jest absolutnie wrogi nastrój, którego natężenia ludzi z innych okolic (np. pomiędzy Niemcami i Holandją) nie potrafią sobie nawet wyobrazić".

Deutsche Tageszeitung 9.V, pisze z powodu wylądowania polskiego samolotu wojskowego w Prusach Wschodnich, że ten fakt ponownie dowodzi, iż bez poważnych zarządzeń nie można powstrzymać Polaków od naruszania granicy. Samolot wojskowy nie mógł zalecieć 50 km. w głąb kraju przez pomyłkę, lecz tylko świadomie kierowany. Nawet pomyłki będą rzadsze, jeżeli polscy piloci będą wiedzieli, że się narażają na ogień straży granicznej.

Rząd nie powinien się teraz zadowolić przeproszeniem.

POLSKA A GDAŃSK.

The Chicago Daily Tribune 11.V. donosi z Gdańska, iż panuje tu wielkie zadowolenie z powodu ogłoszenia wyroku ekspertów prawnych Ligi Narodów, uwzględniającego żądanie Wolnego Miasta co do jego udziału w handlu polskim. Podając streszczenie wyroku, korespondent zaznacza, iż Gdańsk na podstawie tego wyroku zamierza obecnie wystąpić z formalną skargą do Rady Ligi Narodów i zażądać większego u-

działu w handlu polskim ze względu na konkurencję, jaką stwarza Gdańskowi Gdynia.

Nieuwe Rotterdamsche Courant 30.IV, nawiązując do nieprzychylnego Polsce orzeczenia komisji prawniczej w sprawie Gdańska, zaznacza, że „Polska będzie stanowczo sprzeciwiać się takiemu ułatwieniu sprawy, któreby przeszkadzało zamierzonemu silnemu rozwinięciu portu w Gdyni". Ustępliwości ze strony Polski wobec Gdańska nie można — zdaniem dziennika — oczekiwać tembardziej, że mniejszość polska w Gdańsku głośno się skarży na maltretowanie ze strony nacjonalistów gdańskich, oraz na stronność sądownictwa gdańskiego. Podanie się do dymisji komisarza generalnego miało — wg. dziennika — na celu zapewne przestrzeżenie, że polska mniejszość dość już ma prowokacyj nacjonalistycznych.

Het Vaderland 30.IV, w art. p. n. „Polska wzmacnia korytarz" pisze m. in., że „w Polsce zrozumiano prędko, że nie można będzie polegać na Gdańsku; w czasie wojny bowiem praktycznie biorąc byłoby się odciętym od morza". W d. c. nawiązując do orzeczenia komisji prawników w sprawie skargi Gdańszczan, dziennik pisze, że „Polska nie da sobie dyktować postępowania przez prawników. Kto zna ścisłą współpracę pomiędzy rządem francuskim, bankierami i wielkimi firmami jak Schneider-Creusot, ten zrozumie, że Warszawa uzyskała swoją tranzakcją polityczką i koncesyjną znacznie więcej niż poparcie potężnych kapitalistów i przemysłowców". Polska — zdaniem dziennika — nadaje coraz większe znaczenie „korytarzowi" w jej życiu ekonomicznym. Przy akcji tej, która zarazem służy do obrony przeciw niemieckiej ekspansji, Polska posiada poparcie Francji. Gdańsk coraz bardziej usuwany jest na plan dalszy. To ostatnie wzmacnia nastroje antypolskie i pragnienie powrotu do Niemiec. Niemiecki interes wymaga popierania Gdańska, zarówno ze względu na samo miasto, jak też i dla kontrakcji przeciwko polsko-francuskiej organizacji „korytarza".

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Woroźdzenie 9. V, w korespondencji z Warszawy omawia sytuację wewnętrzną w Polsce. Pismo twierdzi, że zniesienie 10 proc. dodatku do pensyj urzędniczych wywołało pewne niezadowolenie wśród licznej rzeszy pracowników umysłowych. Stronnictwa opozycyjne usiłują wykorzystać te nastroje i nie można powiedzieć, aby usiłowania te nie miały powodzenia. Z drugiej strony rząd uważa, iż najwyższym nakazem chwili obecnej jest utrzymanie za wszelką cenę równowagi budżetowej. Informując w dalszym ciągu o odbywających się poważnych naradach marsz. Piłsudskiego z Prezydentem Rzplitej i z premierem Sławkiem, koresp. pisze: Z temi naradami łączą się pogłoski o mających nastąpić zmianach w składzie rządu i zamierzonej dymisji premiera Sławka; w każdym bądź wypadku w życiu politycznym Polski niewątpliwie dojrzewiają nowe wydarzenia.

Elbinger Ztg. 29.IV, pisze w koresp. z Katowic, że na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów Polska „zasiądzie znów na mało honorowym miejscu". Wprawdzie od styczniowej sesji rząd polski uczynił kilka wysiłków, aby sobie ułatwić zadanie na sesji majowej; szczególnie dotyczy to sprawy skarg ukraińskich. O-

becnie również będzie rozpatrywana skarga ks. Pszczyńskiego, której „oczekuje się ze szczególniejszym napięciem”. Dalej — pisze dziennik — o niepomysłnym dla Niemców przebiegu spraw sądowych o terror wyborczy i podnosi, że polscy szowiniści wykorzystują to na terenie Ligi, ale zapewne Liga nie pozwoli na tak łatwe zatuszowanie tej sprawy.

Berlingske Tidende 9.V. donosi o wygłoszonym przez nac. redaktora „Baltische Presse” odczycie o położeniu politycznym Polski. Odczyt ten, wygłoszony w sali Związku oficerów w Kopenhadze, stwierdzając trudne położenie Polski między dwoma olbrzymami: Rosją a Niemcami, przytacza dowody szukania przez Polskę dróg do współżycia z jej sąsiadami.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

AUSTRIA A NIEMCY.

Deutsche Allg. Ztg. 12.V, w art. wst. (F. R.), wyraża wątpliwość, czy słuszność mają ci, którzy w Briandzie widzą pogromcę imperjalizmu i zwolennika Niemiec. W izbie otrzymał on przeciwień ogromną większość votum zaufania dlatego, że opowiedział się przeciwko układowi wiedeńskiemu. Autor podnosi, że francuska polityka dąży ostatnio także do podważenia wpływów niemieckich w Moskwie i ambas. Herbertte stara się o przyjazd francuskich przemysłowców do Sowieców. Sprawa układu wiedeńskiego zapewne będzie przekazana Trybunałowi Haskiemu, przed czym zdaje się Francuzi żywią obawy. Orzeczenie zaś angielskiego rzeczoznawcy nie jest dla układu niekorzystne. Dlatego nie należy czekać na komisyjne badania i natychmiast przystąpić do ukończenia rokowań nad ostatecznym układem austriacko-niemieckim. Autor dalej rozwodzi się nad koniecznością zatrzymania spłaty odszkodowań przez najbliższych pięć lat, a przesunięcia tych rat na ostatnie lata z powodu trudności finansowych Niemiec.

Vossische Ztg. 10.V, pisze: „Mowa min. Curtiusa w pierwszym rządzie miała na celu przyczynienie się do pomyślnego wyniku rokowań genewskich. Do tego zmierza nawet w tych ustępach, w których odczuwa się względ na Brianda i na rząd francuski, gdyż kieruje się jedynie interesem polityki porozumienia. Curtius wskazuje także na taktykę delegacji niemieckiej, gdy staje w szczególny sposób na stanowisku Brianda, iż austriacko-niemiecka unja celna ma na celu czysto gospodarcze sprawy. Briand bowiem sam w ten sposób zaprzeczył poprzednim francuskim twierdzeniom i rozumie się samo przez się, że delegacja niemiecka będzie się opierała teraz na poglądzie, który Briand podał jako oficjalny pogląd francuski”.

Journal des Débats 10.V, w art. P. Bernus'a zwraca uwagę na dwa incydenty, które przeszły niezauważone podczas debaty nad polityką zagraniczną Francji w parlamencie, a które — zdaniem dziennika — są nazbyt charakterystyczne, ażeby miały być przemilczane. Po pierwsze, Léon Blum proponował, ażeby parlament wstrzymał się od omawiania Zollvereinu, gdyż mógłby wpłynąć na opinię „sędziów” z Ligi Narodów. Dziwnym jest, że przywódca francuskich socjalistów nie wie, że Rada Ligi Narodów nie jest żadnym trybunałem, ani żadnym „nadpaństwem”, lecz li tylko miejscem spotkania przedstawicieli różnych rządów. Poza to p. Blum uważa za naturalne, że Niemcy bronią swej tezy, lecz nie chce przyznać tego samego prawa Francji. Z zachowania się Bluma wynika jasno, że socjalistyczna Między-

narodówka obecnie, tak jak to robiła w 1914 r., popiera pangermanizm. Za drugi równie ważny incydent autor uważa następujące słowa Brianda: „Państwo źle interpretują traktaty, gdyż wcale nie mają one na celu zakazu Anschlussu, lecz jedynie określają bliżej warunki na jakich mogłyby ten Anschluss przyjść legalnie do skutku”. Tak więc francuski minister spraw zagranicznych przyłączył się do tezy, której niedawno bronił prałat Seipel i przeciwko której Francja słusznie protestowała.

L'Echo de Paris 11.V, w art. Pertinaxa omawiając odpowiedź Curtiusa na mowę Brianda w kwestji Anschlussu, krytykuje w ostrych i ironicznych słowach „liryczne frazesy (Briand'a), pokrywające pusikę, której należałoby się wstydzić”. Autor zastanawia się nad tem, czy Briand potrafi wywiązać się z zadania, jakie polecił mu parlament, a mianowicie zastąpienie Anschlussu francuskim projektem współpracy gospodarczej Europy. Dr. Curtius podchwycił zresztą „dość głupi ustęp mowy Brianda”, który nazywa Anschluss unją o charakterze gospodarczym i robił natychmiast z tego użytek, twierdząc, że Anschluss doskonale harmonizuje z francuskim projektem i nawet uzupełnia go, gdyż jest lokalnym środkiem zaradczym. Widać z tego, że w Genewie Niemcy będą z całą stanowczością broniły Anschlussu i będą starały się nie dopuścić do badania sytuacji politycznej, która byłaby wynikiem ew. realizacji projektu austriacko - niemieckiego.

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

The Morning Post 8.V, omawia w art. wst. rewelacje dotyczące pięcioletniego planu gospodarczego Sowieców, a poczynione przez byłych urzędników sowieckich w W. Brytanji, którzy odmówili powrotu do Rosji. Na podstawie tych rewelacji autor dochodzi do wniosku, że celem „piatiletki” jest zdeorganizowanie rynków i podważenie wszelkiej stabilizacji, przez zniszczenie siły nabywczej państw agrarnych Sowieci utrzymują wzrost bezrobocia w państwach uprzemysłowionych. Cały plan gospodarczy Sowieców ma na celu wywołanie rewolucji światowej. Powodzenie tego planu, zdaniem informatorów „The Morning Post” zależy od współdziałania świata kapitalistycznego. Sama W. Brytanja udziela Sowiecom 30% kredytów. Autor występuje przeciwko takiemu stanowi rzeczy i nawołuje W. Brytanję do podjęcia samoobrony.

Izwiestja 8.V, w komentarzu redakcyjnym omawia przebieg przygotowania przez sir Erik Drummond'a odpowiedzi do rządu sowieckiego w sprawie udziału

łu ZSRR. w obradach gospodarczych komitetu europejskiego. Narazie jest ustalone, piszą „Izwiestja”, iż pierwotny tekst odpowiedzi sir Erik Drummonda został zmieniony tak znacznie, że ostateczny tekst jest wręcz odmienny od pierwowzoru. W ciągu ostatnich tygodni przed wysłaniem tej odpowiedzi sir Erik Drummond odbył kilka podróży politycznych. W Rzymie naradzał się on z rządem włoskim i uzgodnił pierwotny tekst odpowiedzi z kierownikami włoskiej polityki zagranicznej. Następnie sir Erik Drummond udał się do Berlina, gdzie miał sposobność poinformowania się nie tylko o stanowisku niemieckich kół politycznych, lecz również i zaznajomić się z punktem widzenia rządu sowieckiego. Tembardziej zadziwiającym jest, że właśnie po powrocie z Berlina pierwotny tekst odpowiedzi sekretariatu generalnego Ligi Narodów został zmieniony i zastąpiony zupełnie innym. Ta

tajemnicza historia wymaga ostatecznego wyjaśnienia.

Izwiestja 11.V, komentując fakt niezaproszenia floty sowieckiej na uroczystości 10-ej rocznicy istnienia marynarki wojennej Łotwy, piszą, że na granicy sowiecko-łotewskiej odbędzie się antysowiecka manifestacja wojskowa i polityczna, zorganizowana przez koła wojskowe łotewskie pod przewodnictwem dowództwa marynarki łotewskiej, które jest specjalnie wrogo usposobione w stosunku do Sowietów. Koła militarystyczne łotewskie nie prowadzą żadnej polityki na własne ryzyko, lecz stosują się do instrukcji rządu. Jeżeli rząd łotewski zaryzykował podobny krok, świadczy to o jego pragnieniu wzmożenia jeszcze panującej obecnie w Łotwie atmosfery wrogiej Sowietom.

Z P E R J O D Y K Ó W

The New Statesman and Nation 9.V, krytykując odroczenie komitetu trzech w sprawie polsko-ukraińskiej, pisze, iż odroczenie to było bezcelowe, ponieważ fakty i tak dostatecznie zostały ustalone. „Jeżeli komitet odroczył swe posiedzenie w nadziei — pisze dziennik — iż Polacy i Ukraińcy dojdą do porozumienia, to jest to złudzenie. Niema bowiem żadnych podstaw do jakiegokolwiek możliwego porozumienia, albowiem posłowie ukraińscy w Polsce oświadczyli formalnie, że żadne poważne rokowania nie były prowadzone w tym względzie. Nie ujęcie tej sprawy silnie w ręce przez Ligę jest godne pożałowania... Jeżeli zwycięży teza, popierana przez pewne rządy, iż skargi mniejszości, rozstrzygnięte przez sądy krajowe, nie mogą być przedmiotem rozprawy apelacyjnej przed trybunałem sprawiedliwości międzynarodowej, to będzie to oznaczało duże niebezpieczeństwo”.

wogóle — pisze dziennik — rozwijała w roku zeszłym ożywioną akcję nad porozumieniem z różnymi narodami, podpisując wiele traktatów. Rozciągnęła także swoje dążenia w kierunku Rzymu, lecz to raczej potrzebne było włoskiej polityce mocarstwowej, gdyż zdaje się Polska nie osiągnęła widocznych korzyści z porozumienia z Włochami.

Die Zeit 20.IV, omawia politykę personalną Niemiec na terenie Ligi Narodów i podkreśla, że w kołach genewskich wskazuje się na to, iż właśnie tylko Niemcy wysuwają publicznie różne pretensje personalne podczas gdy przedstawiciele innych narodów umiają te rzeczy załatwiać dyskretnie. Pismo podnosi, że należy żałować, iż urzędnicy niemieccy, przysyłani do służby w instytucji międzynarodowej, nie stoją na poziomie, jaki leży w interesie powagi Niemiec na terenie genewskim.

The New Statesman and Nation 9.V, pisze, że Rada Ligi wykaże pewną dozę rozsądku w swych sądach i decyzjach w sprawie mniejszości narodowych. Najwięcej w ostatnich czasach ucierpiały mniejszości narodowe w Polsce. Wypadki na Górnym Śląsku i we Wschodniej Małopolsce są jeszcze świeże w pamięci każdego. Na ostatniej sesji czynione były wysiłki w kierunku naprawienia tych krzywd, lecz w żadnym wypadku nie zostały one uwiecznione powodzeniem. Rząd polski obiecał ukaranie winnych i wynagrodzenie krzywd poszkodowanym w wypadkach na G. Śląsku, lecz w ciągu czterech miesięcy nie zanotowano zmiany na lepsze. Dano pewne pieniężne odszkodowania, lecz stosunek władz polskich do mniejszości niemieckiej nie uległ zmianie, co jest czynnikiem decydującym.

Deutsch - Französische Rundschau Nr. 3 1931, zwraca się przeciwko pesymizmowi, jaki opanował niektóre koła w Niemczech i we Francji co do porozumienia między obydwojoma krajami i dowodzi, że wprawdzie po śmierci Stresemana nastąpił „czarny rok dla polityki odprężenia”, ale w obydwu krajach nie brak objawów zwalczania pesymizmu. Pismo przytacza liczne nazwiska wybitnych osób, pracujących nad porozumieniem francusko-niemieckim, i cytaty z wystąpień tego rodzaju, jak odezwa niemieckich intelektualistów i artykuł prof. Boscha.

„Obydwa manifesty — pisze pismo — są dowodem, że również w Niemczech obudziło się dążenie do polityki porozumienia. Zachęcają nas one do przewyciężenia wczorajszego pesymizmu przez dzisiajszą aktywność”.

Pax 7.V, omawia polską pożyczkę kolejową i nazywa ją „typem operacji finansowej korzystnej dla obydwuch stron zainteresowanych”.

Annuaire Interparlementaire 1931, zamieszcza m. in. przebieg działalności ustawodawczej w Polsce i wymienia ratyfikowane traktaty.

